

FESTIWALOWE ZASADY STR. 2

Tegoroczne pokazy odbywają się w wirtualnych salach kinowych na platformie online, zgodnie z ustalonym harmonogramem. Spóźnisz się – nie obejrzysz. ■

[czytaj więcej ↗](#)

„PIEKIEŁKO” W DOMU STR. 2

Legendarne „Piekiełko” tym razem zamienia się w salę koncertową. Dla widzów przygotowano trzy świetne występy – oczywiście online. ■



[czytaj więcej ↗](#)

MAJEWSKI, BŁĘCKA-KOLSKA, MASŁOWSKA, MATUSZYŃSKI... STR. 3

Poznaj jurorów Konkursu Głównego. ■

[czytaj więcej ↗](#)

NUMER
1/2020
8 XII



FOTO: Anna Rezułak

Gazeta festiwalowa KLAPS

FESTIWAL CZAS ZACZAĆ!

*Jury konkursu Głównego w pracy:
Oczywiście w reżimie sanitarnym*

STR. 4–5

Środowisku filmowców bardzo zależało na tym, żeby festiwal w Gdyni jednak się odbył

mówi

TOMASZ KOLANKIEWICZ,
dyrektor artystyczny 45. FPFF.

[czytaj więcej ↗](#)

STR. 6–7

Głównym celem tak pomyślanego festiwalu jest nagrodzenie filmów, ma to również znaczenie dla sytuacji ekonomicznej twórców

zaznacza

LESZEK KOPEĆ,
dyrektor 45. FPFF.

[czytaj więcej ↗](#)

ZE WZGLĘDU NA PANDEMIE I NOWE OBOSTRZENIA, WSZYSTKIE SEANSE, SPOTKANIA Z TWÓRCAMI I WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE W RAMACH TEGOROCZNEGO FESTIWALU POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH ODBĘDĄ SIĘ ONLINE.

W tym roku jedyną przestrzenią wydarzeń festiwalowych jest specjalna platforma internetowa. To właśnie tam dziennikarze, przedstawiciele branży i studenci szkół filmowych otrzymają dostęp do wybranych filmów konkursowych oraz dodatkowych materiałów multimedialnych. Niestety, tytuły zakwalifikowane do tegorocznego Konkursu Głównego nie mogą być pokazane szerokiej publiczności. Wynika to z ograniczeń licencyjnych, które zostały narzucone przez dystrybutorów organizatorom festiwalu.

Akredytowani dziennikarze otrzymają dostęp do wybranych tytułów z tegorocznego Konkursu Głównego, Konkursu Filmów Mikrobudżetowych, a także do kompletu 27 filmów z Konkursu Filmów Krótkometrażowych. Natomiast wszyscy pozostali posiadacze akredytacji będą mieli okazję zapoznać się z sekcjami pozakonkursowymi. Znajdą się tam m.in. wybrane filmy Andrzeja Barańskiego i Feliksa Falka, którzy podczas festiwalu odbiorą nagrody za całokształt twórczości, jak również odnowione

Jak uczestniczyć W FESTIWALU ONLINE

obejrzyj galerię ➔

Filmy w sali kinowej oglądają tylko jurorzy.

FOTO: Anna Rezulak

nagrody

NAGRODY REGULAMINOWE W KONKURSIE GŁÓWNYM

WIELKA NAGRODA FPFF „ZŁOTE LWY”

oraz 300.000 zł wręczone producentowi i reżyserowi filmu (200 000 zł dla reżysera, 100 000 zł dla producenta). Ponadto producentowi wiodącemu filmu, który otrzymał Wielką Nagrodę FPFF „Złote Lwy”, przysługuje dotacja Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na development kolejnego filmu w wysokości 200 000 zł lub 250 000 zł na film historyczny.

NAGRODA FPFF „SREBRNE LWY”

oraz 150 000 zł wręczone producentowi i reżyserowi (100 000 zł dla reżysera, 50 000 zł dla producenta). Ponadto producentowi wiodącemu filmu, który otrzymał Nagrodę FPFF „Srebrne Lwy”, przysługuje

dotacja Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na development kolejnego filmu w wysokości 200 000 zł.

NAGRODA FPFF „ZŁOTY PAZUR”

w kategorii Inne Spojrzenie oraz 30 000 zł wręczone producentowi i reżyserowi filmu (20 000 zł dla reżysera, 10 000 zł dla producenta).

NAGRODY INDYWIDUALNE:

za reżyserię: 30 000 zł za scenariusz: 25 000 zł za debiut reżyserski lub drugi film: 15 000 zł za rolę kobiecą: 15 000 zł za rolę męską: 15 000 zł za profesjonalny debiut aktorski: 15 000 zł za zdjęcia: 15 000 zł za muzykę: 15 000 zł za scenografię: 15 000 zł za drugoplanową rolę kobiecą: 15 000 zł za drugoplanową rolę męską: 15 000 zł za dźwięk: 15 000 zł za montaż: 15 000 zł

za kostiumy: 15 000 zł za charakteryzację: 15 000 zł

NAGRODY REGULAMINOWE W KONKURSIE FILMÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH

Nagroda im. Lucjana Bokińskiego za najlepszy film: 15 000 zł nagroda specjalna: 10 000 zł wyróżnienie: 5 000 zł

NAGRODA REGULAMINOWA W KONKURSIE FILMÓW MIKROBUDŻETOWYCH

nagroda za najlepszy film: 20 000 zł

PLATYNOWE LWY

Komitet Organizacyjny Festiwalu może przyznać Nagrodę FPFF „Platynowe Lwy” dla twórcy filmowego za całokształt twórczości. Laureata nagrody proponuje Rada Programowa w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich. Laureat otrzymuje statuetkę oraz 30 000 zł.

NAGRODA PUBLICZNOŚCI

Podczas 45. edycji FPFF nie zostanie przyznana Nagroda Publiczności. ■

cyfrowo [arcydziela polskiej kinematografii](#) – w tym „Krzyżacy” Aleksandra Forda i „Personel” Krzysztofa Kieślowskiego. Należy pamiętać, że tegoroczne pokazy odbędą się w wirtualnych salach kinowych na [platformie online](#), zgodnie z ustalonym harmonogramem. Oznacza to, że filmy będą dostępne wyłącznie w określonych dniach i przedziałach godzinowych. Na przykład: jeśli projekcja jest zaplanowana w godzinach 9.00–12.00, to tylko w tych ramach czasowych będzie można zobaczyć wybrany film. Jeśli trwa on 90 minut, a oglądanie rozpocznie się o godz. 11.00, to należy liczyć się z tym, że nie obejrzy się go do końca. Projekcje odbywają się w wirtualnych salach: Gopłana, Warszawa, Plaża Miejska, Plaża Babie Doły, Plac Grunwaldzki, Skwer Kościuszki, Bulwar Nadmorski, Kamienna Góra, Świętojańska, Morskie Oko. ■

DO OBEJRZENIA DLA WSZYSTKICH

Platforma online umożliwiła również dostęp do transmisji konferencji prasowych z udziałem twórców, paneli dyskusyjnych, wydarzeń muzycznych, a także do ceremonii otwarcia i zamknięcia festiwalu. Co ważne, wydarzenia towarzyszące są ogólnodostępne. Wszyscy mogą wziąć w nich udział, bez konieczności zakupu akredytacji.

Mateusz Demski

KONCERTY W LEGENDARNYM „Piekiełku”

Organizatorzy zaprosili czołowych twórców i kompozytorów sceny awangardowej do zagrania trzech koncertów, a w zasadzie video-sesji właśnie w „Piekiełku”. Emisje występów oglądać można w mediach społecznościowych FPFF.

We wtorek, 8 grudnia, o godz. 21.00 zagra Hubert Zemler, który stworzy przestrzenie dźwiękowe zainspirowane muzyką z filmów science fiction i thrillerów z drugiej połowy XX wieku.

W środę, 9 grudnia, o godz. 21.00 duet DJ Lenar – Bartłomiej Tyćński (gitara, radzieckie syntety) wykona muzykę skomponowaną do filmu „1970” w reżyserii Tomasza Wolskiego, opowiadającego o procesie pacyfikacji przez reżim autorytarny strajków robotniczych w czasie wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu.

Czwartek, 10 grudnia, to wieczór tria, które tworzą: Mikołaj Trzaska, Olo Walicki i Macio Moretti. Reprezentanci polskiej sceny improwizowanej zagrają własne kompozycje i muzykę filmową, która pojawia się w filmach Wojciecha Smarzowskiego. Początek o godz. 21.00. ■

W tym roku będzie inaczej. (wag)

O „Piekiełku” słyszał chyba każdy, kto choć trochę interesuje się polskim filmem. W tym roku z oczywistych pandemicznych względów do tego miejsca będzie można zajrzeć tylko online. Zajrzeć i posłuchać świetnej muzyki.

Podczas poprzednich edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych „Piekiełko” tętniło życiem po godzinach. W podziemiu Hotelu Mercure Gdynia Centrum spotykali się – i dobrze bawili – w godzinach wieczornych i nocnych filmowcy i artyści różnych branż obojga płci. W tym roku będzie inaczej.

FOTO: Anna Rezulak



LECH MAJEWSKI

– przewodniczący

Malarz, poeta, prozaik, reżyser. Urodził się w 1953 roku w Katowicach. Od 1981 roku pracuje przede wszystkim za granicą. Studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych. Absolwent Wydziału Reżyserii PWS-FTViT w Łodzi. Jego filmy, m.in. „Rycerz”, „Wojaczek”, „Angelus”, „Ogród rozkoszy ziemskich”, „Młyn i krzyż” oraz „Onirica” prezentowane były na festiwalach filmowych m.in. w Cannes, Wenecji, Berlinie, Toronto, Rzymie, Nowym Jorku, Rio de Janeiro, Londynie, Barcelonie, Jeruzalem i Montrealu, zdobywając wiele nagród. Jego wideoarty, fotografie i rzeźby prezentują muzea i galerie na całym świecie. Jest autorem kilku powieści i tomików poezji.



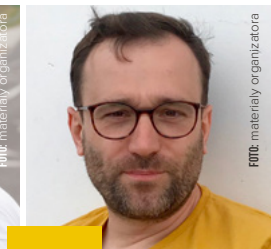
GRAŻYNA BŁĘCKA-KOLSKA

Ma na koncie udział w ponad 50 produkcjach filmowych i telewizyjnych. Niezapomniane kreacje stworzyła w filmach Jana Jakuba Kolskiego: „Jańcio Wodnik”, „Jasminum” (Złota Podkowa za najlepszą rolę kobiecą na festiwalu w Cieszyńcu), „Cudowne miejsce” (nagroda indywidualna na FPFF w 1994) „Pornografia”, „Afony i pszczoły” (Złoty Rycerz na festiwalu w Moskwie) oraz „Ułaskawienie” (nagroda za główną rolę kobiecą na FPFF w 2018).



RYSZARD LENCEWSKI

Autor zdjęć filmowych, zrealizował zdjęcia do ponad pięćdziesięciu filmów fabularnych w Polsce, Wielkiej Brytanii, Francji oraz USA. Pracował m.in. przy filmach „Pałac” (nagroda za zdjęcia na FPFF w 1980), „Wielki bieg”, „Kobieta z prowincji”, „Kawalerskie życie na obczyźnie”, „Dwa księżycy”, „Przypadek Pekosińskiego”, „Lato miłości”, „Ida”. Za ten ostatni film wraz z Łukaszem Żalem był nominowany do Oscara.



MARCIN LENARCZYK

Kompozytor, reżyser dźwięku. Autor instalacji dźwiękowej będącej częścią projektu „Hotel Polonia. Budynków Życie po życiu”. Realizował dźwięk i muzykę m.in. do filmów „Fuga”, „Księżę i dybuk”, „Wszystkie nieprzespiane noce”, „Córki Dancingu”. Otrzymał liczne nagrody na polskich i zagranicznych festiwalach, m.in. nagrodę za najlepszy dźwięk do filmu „Interior” na FPFF w 2019.

Jury Konkursu GŁÓWNEGO



DOROTA MASŁOWSKA

Pisarka, autorka głośnej „Wojny polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną” (film zrealizował Xawery Żuławski), za którą otrzymała Paszport „Polityki”, oraz nagrodzonego Nagrodą Literacką Nike „Pawia królowej”. Autorka wystawianych na całym świecie dramatów „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” i „Między nami dobrze jest”. W 2018 roku ukazała się jej powieść „Inni ludzie”. W trakcie realizacji jest film pod tym samym tytułem.



JAN P. MATUSZYŃSKI

Reżyser pełnometrażowego dokumentu „Deep Love”, za który dostał wiele nagród. Jego pełnometrażowy debiut fabularny „Ostatnia rodzina” na FPFF w 2016 roku otrzymał Złote Lwy, Nagrodę Dziennikarzy i Nagrodę Publiczności. Reżyser seriali „Wataha”, „Druga szansa” (czwarty sezon), „Nielegalni”, „Król”. Obecnie pracuje nad drugim pełnometrażowym filmem fabularnym „Żeby nie było śladów” o sprawie Grzegorza Przemyka.



CEZARY PAZURA

Zagrał w ponad sześćdziesięciu filmach produkcji polskiej, austriackiej i niemieckiej. Dwukrotnie zdobywca nagrody za drugoplanową rolę męską na FPFF w 1991 („Kroll”) i 1995 („Tato”). Rola w filmie „Psy 2. Ostatnia krew” przyniosła mu nagrodę na MFF w Valenciennes 1995. Niezapomniane kreacje stworzył w filmach: „Sztos”, „Chłopaki nie płaczą”, „Nic śmieszniejszego”, „Kiler” i „Kilerów 2-óch”, „Szczęśliwego Nowego Jorku”.



KLAUDIA ŚMIEJA-ROSTWOROWSKA

Producentka takich tytułów jak „High Life” Claire Denis z udziałem Roberta Pattinsona i Juliette Binoche, „Obywatel Jones” Agnieszki Holland czy wielokrotnie nagradzanych międzynarodowych koprodukcji: „Barany. Islandzka opowieść” i „Niewinne”. Aktualnie pracuje nad debiutem Aleksandry Terpińskiej „Inni ludzie” oraz debiutem anglojęzycznym Agnieszki Smoczyńskiej „Ciche siostry”.

Filmy konkursowe

„25 lat niewinności” – reżyseria Jan Holoubek, producentka Anna Waśniewska-Gill (debiut)

„Amatorzy” – reżyseria Iwona Siekierzyńska, producentka Anna Wereda (debiut)

„Bliscy” – reżyseria Grzegorz Jaroszek, producentka Agnieszka Kurzydło (drugi film)

„Jak najdalej stąd” – reżyseria Piotr Domalewski, producent Jan Kwieciński (drugi film)

„Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa” – reżyseria Maciej Kawulski, producenci Maciej Kawulski i Tomasz Wardyn (drugi film)

„Magnezja” – reżyseria Maciej Bochniak, producenci Leszek Bodzak i Aneta Hickinbotham (drugi film)

„Mistrz” – reżyseria Maciej Barczewski, producenci Krzysztof Szpetmański i Leszek Starzyński (debiut)

„Sala samobójców. Hejter” – reżyseria Jan Komasa, producenci Jerzy Kapuściński i Wojciech Kabarowski

„Sweat” – reżyseria Magnus von Horn, producent Mariusz Włodarski (drugi film)

„Śniegu już nigdy nie będzie” – reżyseria Małgorzata Szumowska i Michał Englert, producenci Agnieszka Wasiak, Mariusz Włodarski, Viola Fügen i Michael Weber

„Tarapaty 2” – reżyseria Marta Karwowska, producentka Agnieszka Dziedzic (drugi film)

„Zabij to i wyjedź z tego miasta” – reżyseria Mariusz Wilczyński, producenci Ewa Puszczynska i Agnieszka Ścibor (debiut)

„Zieja” – reżyseria Robert Gliński, producent Włodzimierz Niderhaus

„Żużel” – reżyseria Dorota Kędzierzawska, producent Arthur Reinhart

Festiwal w dobie PANDEMII

obejrzyj galerię ➔

materiał dostępny na portalu ➔

FOTO:

Tomek Kaminski

ROZMAWIAŁ:

Mateusz Demski

Został pan wybrany na dyrektora artystycznego festiwalu w Gdyni w czasach bardzo niepewnych. Tegoroczna edycja musiała kosztować wiele nerwów zarówno pana, jak i pozostałych organizatorów.

Tomasz Kolankiewicz: To był nerwowy czas, nie ukrywam. Na decyzję Komitetu Organizacyjnego o powołaniu mnie na stanowisko dyrektora artystycznego czekałem od maja do września, kiedy ważyły się losy festiwalu. Przez długi czas toczyła się dyskusja na temat tego, jak to wydarzenie powinno w tym roku wyglądać i czy w ogóle tę edycję organizować. Jak wiemy, pod uwagę były brane najprzeróżniejsze scenariusze i warianty: festiwal odwoływano, potem przywrócono go w innym terminie, natomiast kiedy ostatecznie zostałem powołany i przystąpiłem do pracy, nadeszła druga fala koronawirusa. Koniec końców, robimy w tym roku taki festiwal, na jaki pozwala nam rzeczywistość pandemii.

Domyślał się, że nie była to sytuacja ani komfortowa, ani zadowalająca.

T.K.: Jestem zwolennikiem koncepcji, że praca nad tak dużym festiwalem powinna trwać cały rok. Tymczasem ja na przygotowanie tegorocznej edycji miałem zaledwie trzy miesiące, kiedy po drodze nieustannie trzeba było gasić pożary. W takim trybie nie może być mowy o reformie organizacyjnej festiwalu. A właśnie takie zadanie przyświecało mi od początku. Nie chodziło przecież tylko o przywrócenie funkcji dyrektora artystycznego i powierzenie mu głównej roli przy wyborze filmów do programu, a zapoczątkowanie długofalowych zmian w Gdyni.

Przypomnijmy, że tego solidarnie domagali się przedstawiciele polskiego środowiska filmowego. Jakie zmiany zaprezentował pan organizatorom, startując w konkursie?

T.K.: Zamierzałem na przykład otworzyć festiwal na świat, zaprosić międzynarodowe jury, co oczywiście w obliczu aktualnych obostrzeń, które ograniczają przemieszczanie się, nie wchodzi w rachubę. Inny pomysł – który poniekąd akurat udało się w tym roku zrealizować – zakładał rozwinięcie tzw. Gdynia Industry, czyli wydarzeń branżowych i nawiązanie w tym zakresie współpracy z innymi festiwalami i podmiotami. To ważne, by Gdynia z racji swojej historii była zaangażowana nie tylko w prezentację polskich filmów, ale również szeroką debatę na temat tego, jak wygląda sytuacja branży i jaki jest model, do którego powinno się w przyszłości dążyć.

Mówił pan wcześniej, że główną kompetencją dyrektora artystycznego jest jednak wybór tytułów, które będą prezentowane w trakcie festiwalu. Ciekawi mnie, ile filmów zgłoszono w tym roku do Gdyni.

T.K.: No cóż, niewątpliwie mniej niż w latach ubiegłych, ale wciąż było w czym wybierać. Selekcja do Konkursu Głównego wiązała się z wyborem 14 spośród 30 zgłoszonych tytułów, natomiast w przypadku Konkursu Filmów Krótkometrażowych było to 27 na 80 nadesłanych filmów. Nawiasem mówiąc, to pokazuje, że pomimo niepewnej sytuacji pandemicznej, udało się w Polsce wyprodukować całkiem sporo nowych, a przy tym spełnionych filmów. Wracając jednak do tematu:

selekcja jest faktycznie zadaniem dyrektora artystycznego, ale ja postanowiłem jednak skorzystać z możliwości danej mi przez regulamin i powołać zespoły doradcze, które miały mnie w podjęciu ostatecznej decyzji wspomóc.

Jak wyglądał proces kompletowania tych zespołów?

T.K.: Przede wszystkim starałem się zachować parytetów nie tylko ze względu na płeć, ale również szeroki zakres kompetencji i wrażliwości filmowej. Postawiłem więc na ludzi specjalizujących się w najróżniejszych dziedzinach. Oczywiście, cenię sobie zdanie filmowców, dlatego też do współpracy przy selekcji do Konkursu Głównego zaprosiłem Janusza Majewskiego – reżysera z olbrzymim doświadczeniem i wciąż czynnego zawodowo, nestora polskiej kinematografii. Ale wyszedłem jednocześnie z założenia, że przy selekcji najlepiej sprawdzą się teoretycy i ludzie, którzy selekcją filmów zajmują się zawodowo.



W tym gronie znalazła się dr hab. Iwona Kurz, akademicka i kulturoznawczyni, dyrektorka Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Poza tym zależało mi na wyjściu poza polską perspektywę, dlatego zaprosiłem do współpracy również Małgorzatę Sadowską – selekcionerkę Nowych Horyzontów, jedną z najlepszych znawczyń światowego kina artystycznego, oraz Krzysztofa Kwiatkowskiego, krytyka filmowego, który jest stałym bywalcem międzynarodowych festiwali filmowych. Poza tym przy selekcji do Konkursu Filmów Krótkometrażowych pomagali mi krytyczka filmowa Adriana Prodeus i Maciej Gil – historyk i popularyzator kina, krakowski kiniarz, DKF-owiec. Mam poczucie, że praca w tym składzie pozwoliła dokonać sprawiedliwej selekcji.

Zatem co prezentuje tegoroczny program festiwalu w Gdyni?

T.K.: Myślę, że jest to szeroka paleta barw polskiego kina. Nie proponujemy zwrotu w kie-

runku konkretnych trendów, nie ograniczamy się ani do arthouse'u, ani do mainstreamu. Pokazujemy za to bardzo różne filmy, rozmaicie kręcone i w różnych konwencjach. W Konkursie Głównym znalazły się obrazy historyczne, gatunkowe, dramaty obyczajowe, które możemy traktować jako diagnozę współczesnego świata, a także pełnometrażowa animacja. Na marginesie wspomnę, że wiele z tych tytułów było

w tym roku w programach najbardziej prestiżowych festiwali na świecie. Mówimy o Cannes, Wenecji, Berlinale, jeden z nich wygrał przecież nowojorską Tribecę. Konkurencja jest zatem naprawdę bardzo silna i zróżnicowana, co widać również w Konkursie Filmów Krótkometrażowych. O nagrodę rywalizować tam będą zarówno filmy wyprodukowane przez szkoły filmowe, te zrealizowane w Studiu Munka, jak i całkowicie niezależne produkcje.

Wielu jednak się zastanawia, czy tegoroczna selekcja i sama organizacja festiwalu ostatecznie miały w tym roku sens. Chodzi o to, że kina wciąż pozostają zamknięte.

T.K.: Na tę decyzję złożyło się kilka czynników. Po pierwsze, ważne było zachowanie ciągłości imprezy. Pamiętajmy, że festiwal w Gdyni w swojej blisko 50-letniej historii nie odbywał się tylko w stanie wojennym, a nie jest to z pewnością czas, do którego chcielibyśmy nawiązywać. Inna rzecz, że środowisku filmowców bardzo zależało na tym, żeby festiwal jednak się odbył, a tym samym spełnił jedną ze swoich funkcji, która polega na promocji polskiego kina. Nagrody w Gdyni przekładają się przecież na zainteresowanie medialne i późniejsze wyniki frekwencyjne w kinach.

Ale widzowie przyjeżdżający od lat do Gdyni w tym roku filmów nie zobaczą. Nawet dostęp online wydaje się w tym roku poza ich zasięgiem.

T.K.: Oczywiście, że tegoroczna formuła jest o tyle niefortunna, że nie możemy udostępnić wszystkich filmów szerokiej publiczności. Zostało to podyktowane, rzecz jasna, powodami licencyjnymi. Innym słowy, nie otrzymaliśmy zgody od producentów i dystrybutorów na rozpowszechnianie tych tytułów, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Jeżeli chodzi o filmy, które były już pokazywane w kinach, to bardzo często są one dostępne na innych platformach online, co wyklucza udzielenie nam sublicencji. Natomiast filmy, które czekają na swoją premierę, wciąż liczą na wptywy z kin. Z tego powodu festiwal jest w tym roku adresowany do przedstawicieli branży i dziennikarzy, co wiąże się ze wspomnianą już funkcją promocyjną. Jeśli tylko sytuacja epidemiologiczna ulegnie poprawie i otworzą się kina, to pokażemy te filmy publiczności w różnych miastach.

Czy to znaczy, że Gdynia wyruszy w Polskę?

T.K.: Tak, planujemy zorganizować ogólnopolskie pokazy w naszych kinach partnerskich, a tym samym zaprezentować te filmy w komplecie. Z jednej strony jest to działanie, które ma na celu spotkanie z szeroką publicznością. Z drugiej chcemy w ten sposób okazać solidarność i pomóc producentom w odrobieniu gigantycznych strat finansowych, które ponieśli w tym

Filmowcom bardzo zależało na tym, żeby festiwal się odbył

roku. Cały dochód z tych pokazów trafi do najbardziej pokrzywdzonych sektorów branży: kin, producentów oraz dystrybutorów.

A czy widzowie mogą teraz liczyć na jakąkolwiek formę uczestnictwa w festiwalu?

T.K.: Zaplanowaliśmy wiele działań dodatkowych z myślą o gdyńskiej publiczności – począwszy od spotkań z twórcami, przez podcasty o tym, jak powstawały poszczególne filmy, aż po liczne warsztaty i panele dyskusyjne. To wszystko będzie ogólnodostępne w sieci. Każdy będzie mógł z tego skorzystać również wtedy, kiedy filmy trafią już do kin. ■

Tomasz Kolankiewicz

Filmoznawca i historyk kina, kurator cykli filmowych, prowadzący prelekcje i rozmowy o filmie. Jako programista filmowy ma wieloletnie doświadczenie we współpracy z telewizją, festiwalami filmowymi, kinami i instytucjami kultury (m.in. Nowym Teatrem, Filmoteką Narodową – Instytutem Audiowizualnym, Europejskim Centrum Solidarności). Jest autorem kilkudziesięciu przeglądów filmowych, wśród nich: polskich i zagranicznych przeglądów kinematografii kobiet, szwedzkiego i amerykańskiego kina niemego, światowego kina grozy oraz kilkunastu retrospektyw polskiego kina gatunkowego. W latach 2008-2017 był redaktorem programowym w redakcji filmowej TVP Kultura.

Pełna mobilizacja i wyteżona PRACA

Powinniśmy wierzyć, że w ciągu najbliższych miesięcy uda się wrócić do tradycyjnej formy, która daje możliwość wspólnego przeżywania, dyskusowania, odbierania emocji, kiedy jesteśmy w prawdziwej, a nie wirtualnej, zaciemnionej sali, na rozświetlonym jupiterami czerwonym dywanie, czy zasiadamy na widowni teatru podczas uroczystej gali – mówi Leszek Kopec, dyrektor 45. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych.

materiał dostępny na portalu ➤

FOTO:

Tomek Kamiński

ROZMAWIAŁA:

Katarzyna Siewko

Jakie to uczucie w przededniu startu festiwalu obserwować Gdynię o takiej, a nie innej porze roku, pozbawioną festiwalowiczów i licznych gości?

Leszek Kopec: To przykre uczucie. [Gdyńskie Centrum Filmowe](#) jest nie całkiem opustoszałe. Jurorzy pracują. Do domów po obejrzeniu filmów wróciło już jury Konkursu filmów krótkometrażowych oraz filmów mikrobudżetowych, od soboty (5 grudnia – red.) filmy w Gdyni ogląda jury konkursu głównego. Oprócz tego kilkanaście osób pracuje cały czas, ale w przestrzeni realnej wieje pustką i jest nam smutno z powodu funkcjonowania prawie wyłącznie w świecie wirtualnym.

Znalazło się miejsce na poczucie wspólnej mobilizacji i motywacji?

L.K.: W ciągu ostatnich kilku miesięcy przeżyaliśmy huśtawkę nastrojów. Zapadały decyzje ekstremalne – takie, aby w ogóle odwołać tego roczny festiwal, przenieść się z nim na wiosnę albo nawet na jesień przyszłego roku. Oznaczałoby to zrealizowanie festiwalu „dwa w jednym”, co byłoby groźne dla samego festiwalu, jego pojemności. Musielibyśmy liczyć się z dwukrotnie większą liczbą filmów zgłoszonych do konkursu głównego oraz do pozostałych konkursów. Wydłużanie festiwalu o kolejne dni jest bardzo kosztowne. Istotny dla nas był też apel środowiska filmowego, które za wszelką cenę, nawet w ograniczonej wersji z ograniczonym

dostępem na platformie cyfrowej dla nielicznych osób, chciał, aby festiwal się odbył. Głównym celem tak pomyślanego festiwalu, jest nagrodzenie filmów, ma to również znaczenie dla sytuacji ekonomicznej twórców. Ważna jest też promocja. Media, pomimo pandemii, są aktywne, liczba akredytowanych dziennikarzy jest spora. W związku z tym jesteśmy w pełnej mobilizacji i w toku wyteżonej pracy. Tak będzie przez najbliższe dni.

Ile różnych scenariuszy organizacji tej edycji przewinęło się przez ręce Pana i komitetu organizacyjnego?

L.K.: Co najmniej cztery. Pierwszy zakładał przesunięcie terminu, drugi, żeby festiwal odwołać, trzeci hybrydowy, a czwarty i ostateczny, to wersja właściwie 100 procent online.

Pełni Pan funkcję dyrektora festiwalu od 2000 roku, czy kiedykolwiek było tak ciężko?

L.K.: Były dwa krytyczne momenty. Pierwszy to rok 2001, 11 września. Festiwal wtedy zamarał. Wszyscy uczestnicy, goście i twórcy w solidarności ze Stanami Zjednoczonymi i przejęci całym tym tragicznym wydarzeniem obserwowali relacje na telewizorach roztawionych we foyer Teatru Muzycznego i wszędzie, gdzie było to możliwe. Przestali chodzić na filmy i uczestniczyć w życiu festiwalowym. Festiwal trwał, nie został przerwany, ale przecież solidaryzowaliśmy się z ogromną liczbą ofiar i Stanami Zjednoczonymi, które doświadczyły czegoś tak niespodziewanego. Drugim takim trudnym wydarzeniem była śmierć Marcina Wrony w ostatni dzień festiwalu kilka lat temu (w 2015 roku – red.). Gala wymagała przepracowania. Ekipa realizacyjna Telewizji Polskiej w błyskawicznym tempie zareagowała. Ta gala

została uznana za niesłychanie przejmującą i wzruszającą. Wszyscy byliśmy przygnębieni i w ciężkim nastroju, ale jednak odbywał się festiwal. Obecnie wszyscy doświadczamy pandemii. Wiosną tego roku nikt nie był w stanie oszacować, że przybierze ona takie rozmiary. Wolą większości organizatorów było jednak, aby edycję 45. utrzymać i zapewnić festiwalowi ciągłość.

Kiedy zapadła decyzja o organizacji festiwalu w obecnej formule?

L.K.: Na początku września zapadła decyzja o terminie grudniowym, wtedy jeszcze w formie hybrydowej. O tym, że festiwal robimy w wersji online, postanowiliśmy na początku listopada. Byliśmy przygotowani z wieloma pracami i w wielu procesach już zaawansowani. Prace przygotowawcze były prowadzone równolegle, z uwzględnieniem, że może dojść do takiej wersji. Niemniej jednak na pięć tygodni przed festiwalem podjąć decyzję o przestawieniu się na wirtualny festiwal nie było, proszę mi wierzyć, proste.

Akredytacje zostały udostępnione jedynie przedstawicielom branży oraz mediów. Czy może Pan opowiedzieć o kulisach tych decyzji?

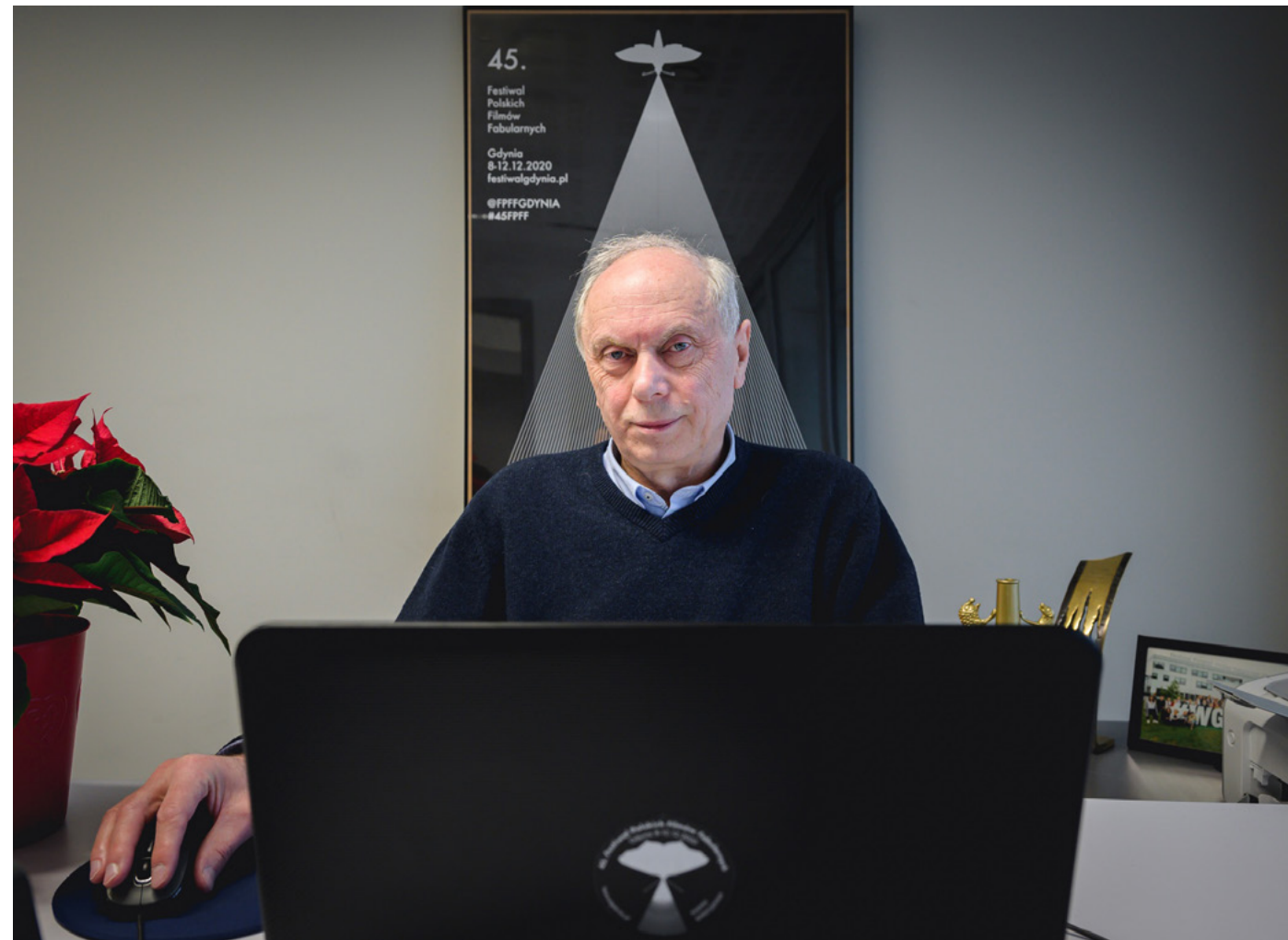
L.K.: Duża część filmów, które są w konkursie, to filmy czekające na swoje premiery kinowe, a część z nich jest również przed pokazami festiwalowymi. W związku z tym jakikolwiek wyciek jest niezwykle ryzykowny, a przed tym nie można się uchronić, mimo podjętych standardowych zabezpieczeń, z których korzysta nasza platforma cyfrowa, i to zwielokrotnionych. Łącznie z monitorowaniem sieci, oznaczaniem kopii przez wyświetlanie adresu IP na ekranie. To umożliwi, niestety po fakcie, ujawnienie ewentualnych piratów. Powinni więc oni wystrzegać się chęci upowszechnienia filmów. Pomimo tych zabezpieczeń, trzeba zrozumieć dystrybutorów i producentów, którzy nie mogli się zgodzić na udostępnienie szerokiej publiczności wszystkich filmów. My zrozumieliśmy. Przy wyborze mniejszego zła, którym jest tak okrojony festiwal, lepiej było go zrealizować niż całkowicie się poddać i ustąpić.

Ile osób w takim razie będzie mogło obejrzeć filmy?

L.K.: Maksymalnie 2000, a w przypadku tych najbardziej limitowanych filmów – kilkadziesiąt.

A co zostało przewidziane dla osób, które sympatyzują z festiwalem od lat, kochają polskie kino, ale filmów prezentowanych w Gdyni w tym roku nie zobaczą?

L.K.: Pojawiła się koncepcja zaproponowana przez dyrektora artystycznego, która była aktualna jeszcze półtora miesiąca temu. Zakładała rozbudowane festiwalowe repliki w wielu miejscach w Polsce. Na taki układ chętnie zgodziły się kina multipleksowe i kina studyjne, które są przedmiotem naszej szczególnej troski. Dystrybutorzy i producenci też się zgadzali ze względu na większe bezpieczeństwo kopii filmowych podczas wyświetlania ich w kinach



z DCP. Ten plan niestety musimy przenieść w czasie. Cała oprawa festiwalowa, wirtualne spotkania z twórcami i filmy, których potencjalni uczestnicy festiwalu nie zobaczyli w tym roku, będą mogły być pokazane w kinach w Polsce w momencie, kiedy te kina się otworzą. Proszę też nie zapominać, że sześć filmów z Konkursu głównego miało już swoje premiery kinowe

ry debiutują w warunkach dosyć osobliwych, bo jednak filmem mikrobudżetowym, a przy realizacji pełnego metrażu jest to duże wyzwanie. Jest to droga do tego, aby student szkoły filmowej, który zrealizował 30-minutowy film, mógł sprawdzić się w budżecie i rozmiarach raczej kameralnych. Konkurs jest pomysłem dyrekto-

nym terminem „Gdynia Industry”. To program wciąż ewoluujący i dostosowujący się do oczekiwań środowiska.

Czy przewiduje Pan, że branża festiwalowa i eventowa będzie musiała przejść gruntowne zmiany, aby dostosować się do nowych okoliczności, czy jednak już za rok znowu spotkamy się w kinie?

L.K.: Bardzo bym chciał, abyśmy dużo wcześniej spotkali się w kinie, a za dziewięć miesięcy w Gdyni na festiwalu. Od paru lat pierwsze próby przeniesienia pewnych aktywności do świata wirtualnego były już przez nas podejmowane. Konferencje prasowe z twórcami były ogólnodostępne w sieci. To samo możemy zrobić z kilkoma innymi wydarzeniami, które z oczywistych powodów nie pozwalają zmieścić wielu tysięcy osób na salach, którymi dysponujemy.

Co dla branży, dla organizatorów, a wreszcie dla Pana jako wieloletniego dyrektora FPFF oznacza organizacja tegorocznego festiwalu mimo trudności?

L.K.: Zmianę w podejściu do uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych, dopóki trwa pandemia. Jednocześnie powinniśmy wierzyć, że w ciągu najbliższych miesięcy uda się wrócić do tradycyjnej formy, która daje możliwość wspólnego przeżywania, dyskusowania, odbierania emocji, kiedy jesteśmy w prawdziwej, a nie wirtualnej, zaciemnionej sali, na rozświetlonym jupiterami czerwonym dywanie, czy zasiadamy na widowni teatru podczas uroczystej gali. ■

— “
Głównym celem tak pomyślanego festiwalu jest nagrodzenie filmów, ma to również znaczenie dla sytuacji ekonomicznej twórców.
”

i były dostępne dla tych, którzy interesują się polskim kinem.

Rozmawiamy o zmianach wywołanych pandemią, ale tych zmian było więcej. Za sterami stanął nowy dyrektor artystyczny Tomasz Kolankiewicz oraz pojawiła się nowość wśród konkursów – Konkurs Filmów Mikrobudżetowych.

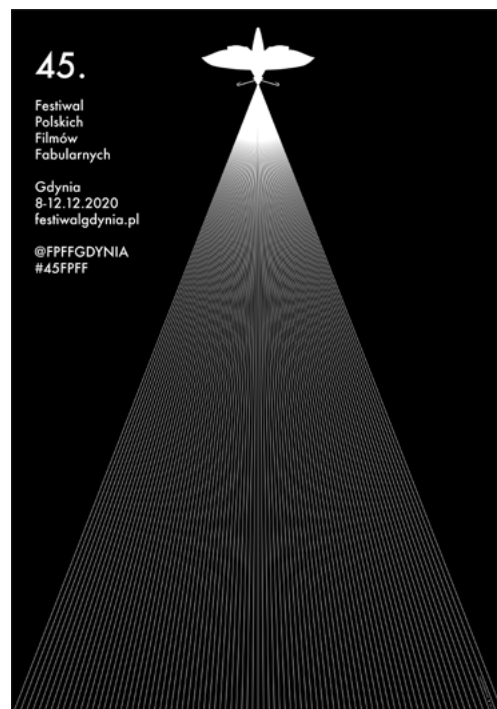
L.K.: Konkurs Filmów Mikrobudżetowych powstał z inicjatywy Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Ma na celu silną promocję tych, któ-

ra Radosława Śmigulskiego i być może będzie kontynuowany. Można go zdefiniować jako konkurs debiutów mikrobudżetowych. Dyrektor artystyczny zrealizował również część swoich pomysłów. Jednym z nich jest program [Gdynia dzieciom – kino młodzieżowe](#) z absolutnymi klasykami. Mamy również w programie sekcję Czysta Klasyka. Pojawia się tam interesujące zestawienie filmów, łącznie z „Pilotem Pirxem”, który niegdyś był kultowym filmem stworzonym na podstawie prozy Stanisława Lema. Kontynuujemy również wydarzenia nazywane poem-

WYDARZENIA DOSTĘPNE ON-LINE DLA WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH

WTOREK • 8 GRUDNIA

- 9.00–11.00** – [Zbliżenie na... kino młodzieżowe](#). Łukasz Kodłubariski:
Prawa autorskie w internecie – wybrane zagadnienia. Media społecznościowe FPFF
- 9.00–11.30** – [Filmoteka Szkolna](#) – wymagane zapisy. Media społecznościowe FPFF
- 12.00–14.00** – [Spotkanie przedstawicieli Regionalnych Funduszy Filmowych](#).
Media społecznościowe FPFF
- 13.45–15.15** – Spotkanie po I Bloku Filmów Krótkometrażowych. Spotkanie z twórcami filmów: „Noamia”, „Mother Dear”, „Dalej jest dzień”, „Maria nie żyje”. Media społecznościowe FPFF
- 14.30–16.00** – Filmoteka Szkolna: spotkanie z Mariuszem Włodarskim. Media społecznościowe FPFF
- 15.00–15.45** – Spotkanie po filmie „Krzyżacy”. Media społecznościowe FPFF
- 17.00–18.00** – Spotkanie z twórcami filmu „Tarapaty 2”. Media społecznościowe FPFF
- 19.45–21.30** – Spotkanie po IV Bloku Filmów Krótkometrażowych. Spotkanie z twórcami filmów: „Wenus z Willendorfu”, „Uderzenie”, „Prawdziwe uczucia”, „Równonoc”, „Masza”.
- 20.15–21.00** – Spotkanie z Laureatem Platynowych Lwów Andrzejem Barańskim, towarzyszące filmom „Kobieta z prowincji” i „Wypracowanie”. Media społecznościowe FPFF
- 21.00** – [Piekielko w Twoim domu: Hubert Zemler](#). Media społecznościowe FPFF
- 21.00–22.00** – Spotkanie z twórcami filmu „Śniegu już nigdy nie będzie”. Media Społecznościowe FPFF



Redakcja



MAŁGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelny
WALDEMAR (KACPER) GABIS – z-ca red. nac., sekretarz redakcji
WORK ROOM GROUP – projekt i skład graficzny

Zespół redakcyjny:
KATARZYNA SIEWKO, MATEUSZ DEMSKI, TOMASZ ROZWADOWSKI – dziennikarze
ALEKSANDRA DOMIN, PAULINA KOSMAŁA, MIKOŁAJ JABŁOŃSKI – wolontariusze

Foto:
TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK
Korekta: **MONIKA TURAŁA**

ORGANIZATORZY



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY



PARTNERZY GŁÓWNI

Mercedes-Benz
BMG Goworowski



Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI



LOKALNI PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY



PRODUCENT

